

Sprawiedliwość jako cnota polityczna¹

Poczucie sprawiedliwości jest zdaniem J. Rawlsa ważne zarówno z punktu widzenia jednostki, jak i całego społeczeństwa. Cnotę tę definiuje on jako trwałą zdolność i gotowość do postępowania zgodnie z zasadami sprawiedliwości. Nie jest to jednak cnota indywidualna (może oczywiście być za taką uważana w ramach niektórych koncepcji dobra podzielanych przez jednostki), lecz polityczna. Indywidualne cnoty moralne należą do jakiejś konkretnej koncepcji dobra odwołującej się do założeń religijnych czy filozoficznych. Ich praktykowanie zaś stanowi sprawę prywatną i pozostaje poza obszarem zainteresowania wspólnoty politycznej. Natomiast cnoty polityczne takie, jak grzeszność tolerancja czy poczucie sprawiedliwości praktykowane są przede wszystkim w sferze publicznej i charakteryzują: „dobrego obywatela państwa demokratycznego – rolę określoną przez jego polityczne instytucje”.² Dlatego też ich znaczenie trudno przecenić, a ich praktykowanie sprzyja podtrzymywaniu sprawiedliwej społecznej kooperacji.

Przez poczucie sprawiedliwości rozumie Rawls nie tylko wspomnianą wcześniej dyspozycję do sprawiedliwego postępowania, lecz także umiejętność określenia tego, co sprawiedliwe oraz przedstawienia argumentów uzasadniających nasz sąd w tej kwestii. Zdolność ta cechować ma większość ludzi, pod warunkiem, że osiągnęli oni odpowiedni wiek, a co za tym idzie stopień rozwoju intelektualnego i moralnego. Proces rozwoju moralnego, którego ukoronowaniem jest wykształcenie w człowieku poczucia sprawiedliwości, przedstawia Rawls jako przejście od moralności władzy do moralności zasad, poprzez pośrednią fazę moralności zrzeczenia. Moralność władzy polega na przestrzeganiu arbitralnych, często niezrozumiałych, zakazów i nakazów ze względu na osoby, które je wydają. Przykładem tej moralności jest dziecko posłuszne woli rodziców, pomimo, iż nie jest w stanie pojąć, dlaczego stawia się mu takie, a nie inne wymagania.

Z chwilą, gdy jesteśmy w stanie samodzielnie przeanalizować różne punkty widzenia odnośnie jakiejś sytuacji, możemy przejść na poziom moralności stowarzyszenia. Nie odwołujemy się tu już do osobistego autorytetu. Sami decydujemy o przyjęciu

¹ Manuskrypt tekstu opublikowanego w: *Czy sprawiedliwość jest możliwa?*, red. D. Probuca, Wydawnictwo Impuls, Kraków 2008, s. 173-180.

² J. Rawls: *Liberalizm polityczny*, PWN, Warszawa 1998, s. 270.

konkretnych zasad. Najważniejszą przesłanką jest przy tym korzyść, jakiej spodziewamy się po efektywnej kooperacji z innymi członkami społeczeństwa. Niezbędna jest, zatem gotowość do współpracy i traktowanie innych jako równorzędnych partnerów. Ważną rolę ogrywa jednak nadal aprobata ze otoczenia. Liczą się również więzi przyjaźni i zaufania. Nasza skłonność do bycia sprawiedliwym może zależeć od tego, w jakiej relacji pozostajemy z danymi ludźmi.

Dlatego też poczucie sprawiedliwości może się w pełni wykształcić dopiero na poziomie moralności zasad. Dopiero wówczas nie będziemy potrzebować na pomyślność jednostek czy grup, lecz kierować się zasadą słuszności. Osiągnięcie tego poziomu stanowi najwyższy stopień rozwoju moralnego jednostki. Rawls zauważa przy tym, iż: „poczucie sprawiedliwości przejawiać się będzie na dwa sposoby. Po pierwsze prowadzi ono do akceptacji sprawiedliwych instytucji, z którymi jesteśmy związani i które nam i naszym bliskim przyniosły korzyść. (...) Po drugie, poczucie sprawiedliwości rodzi chęć pracy na rzecz ustanowienia sprawiedliwych instytucji (a przynajmniej nie przeciwstawiania się temu) oraz reformowania istniejących, gdy wymaga tego sprawiedliwość.”³ Nie wystarczy, zatem jedynie wypełnianie naszych obowiązków wynikających z uznania sprawiedliwości instytucji. Trzeba jeszcze mieć na uwadze dążenie do ulepszenia naszego systemu kooperacji poprzez czynienie go bardziej sprawiedliwym. Nie wystarczy postępować sprawiedliwie, trzeba jeszcze starać się eliminować niesprawiedliwość wokół nas, przynajmniej w tym nie przeszkadzać. Postulat ten dobitnie wskazuje na polityczny i publiczny charakter poczucia sprawiedliwości. Do jego realizacji konieczne jest, bowiem zainteresowanie sprawami publicznymi, niezamykanie się w kręgu spraw prywatnych. Niesprawiedliwość, którą mamy eliminować nie musi przecież dotyczyć nas bezpośrednio.

Na etapie moralności zasad nasze uczucia moralne nie zależą od przypadkowych okoliczności. Odczuwany poczucie winy wynikające z naszego niesprawiedliwego postępowania, także wówczas, gdy nie czujemy sympatii do osoby czy osób przez nas pokrzywdzonych⁴. Sprzyja to oczywiście realizacji koncepcji sprawiedliwości jako bezstronności.

Opisany tutaj rozwój moralny jednostki nie dokonuje się w społecznej próżni, otoczenie nie pozostaje bez wpływu na jego przebieg i tempo. W społeczeństwach, w których zasady liberalne nie są traktowane wyłącznie jako *modus vivendi*, lecz część obywateli

³ J. Rawls: *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa 1994, s. 643-644.

⁴ Na poziomie moralności zasad odwołujemy się jednak czasem do wzajemnych relacji między jednostkami przy dokonywaniu moralnej oceny ich czynów. Oszustwo wobec kogoś, kto darzył sprawcę zaufaniem, czy uważał go za przyjaciela, uznamy przecież za szczególnie odrażające.

podziela je i uznaje za własne, łatwiej i szybciej można wyrobić poczucie sprawiedliwości. Sprzyjają temu również dobre i stabilnie funkcjonujące sprawiedliwe instytucje. Ludzie, którzy się z nimi stykają i korzystają z nich najprawdopodobniej zaakceptują je i będą gotowi pracować na rzecz ich przetrwania, a na tym przecież polegać ma, przynajmniej częściowo, cnota sprawiedliwości. Dlatego też Rawls uważa, że: „jeśli dorastamy w ramach rozumnych oraz sprawiedliwych instytucji politycznych i społecznych, będziemy utrzymywać je także wtedy, gdy sami osiągniemy dorosłość, tak, że będą one trwać.”⁵ W takich sprzyjających warunkach można oczekiwać, iż większość obywateli w miarę szybko osiągnie pożądany poziom rozwoju moralnego i będzie kierować się poczuciem sprawiedliwości.

Przekonanie o powszechności tej cnoty politycznej jest bardzo ważne, wpływa bowiem na nasze oczekiwania wobec pozostałych członków społeczeństwa. Gdy sądzimy, że inni skłonni są postępować sprawiedliwie darzymy ich zaufaniem i szacunkiem. Stajemy się również bardziej skłonni do wchodzenia z nimi w przedsięwzięcia wymagające współpracy, w tym również w działania służące podtrzymywaniu czy koniecznemu reformowaniu sprawiedliwych instytucji. W ten sposób okoliczności sprzyjające wyrabianiu poczucia sprawiedliwości służą nie tylko jednostkom stymulując ich rozwój moralny, ale i społeczeństwu jako całości. Wzajemny szacunek i lojalności członków sprzyja stabilności i spójności społeczeństwa.

Optymalna jest sytuacja, w której nie tylko sami posiadamy poczucie sprawiedliwości, lecz również jesteśmy przekonani o tym, że cechuje ono, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej znaczna większość naszych współobywateli. Rawls zdaje sobie jednak sprawę z tego, że ten drugi warunek jest trudny do spełnienia. Stwierdza, iż przekonanie o powszechności poczucia sprawiedliwości wykształcić się może po dostatecznie długim czasie, mierzonym może nawet nie w latach, lecz w pokoleniach. Tym bardziej należy je cenić i pamiętać, iż: „ta publiczna wiedza i wspólne poczucie sprawiedliwości, które jest jej przedmiotem, to produkty czasu kultywowania, które łatwiej zniszczyć niż wytworzyć.”⁶ Dlatego też poczucie sprawiedliwości jest cnotą polityczną – jej praktykowanie jest niezbędne dla właściwego funkcjonowania społeczeństwa jako wydajnego systemu kooperacji. Posiadania tej cnoty można wymagać od każdego obywatela, bez względu na to, jaką indywidualną koncepcję dobra podziela. Cnoty indywidualne pozostają całkowicie poza obszarem zainteresowań

⁵ J. Rawls: *Prawo ludów*, Fundacja ALETHEIA, Warszawa 2001, s.15.

⁶ J. Rawls: *Liberalizm polityczny*, op. cit., s. 423.

władzy.⁷ Cnoty polityczne natomiast wiążą się z wypełnianiem roli dobrego obywatela państwa liberalnego. W związku z tym mamy prawo, a niekiedy nawet powinniśmy zwracać uwagę na to czy inni obywatele faktycznie je posiadają. Nie jest to przejaw ingerencji w sferę ich osobistej wolności, lecz autentycznej troski o wspólnotę polityczną, której przetrwanie zależy od postaw członków.

W tym kontekście poczucie sprawiedliwości okazuje się szczególnie ważne, ponieważ to dzięki niemu społeczeństwo może stać się czymś więcej niż stowarzyszeniem egoistów troszczącym się tylko o własne korzyści. Nieprzypadkowo Rawls uważa, iż nabywamy tej coty dopiero na poziomie moralności zasad, czyli wówczas, gdy rachunek zysków i strat przestaje być argumentem decydującym. W jego koncepcji sprawiedliwość ma priorytet wobec maksymalizacji dobrobytu. Wybierając między czynem zgodnym a stojącym w sprzeczności z poczuciem sprawiedliwości nie należy kierować się kalkulacją ewentualnych obciążeń i spodziewanych korzyści. Trzeba przestrzegać zasad. Jeśli postępujemy w ten sposób, to możemy spodziewać się, że i inni członkowie naszego społeczeństwa tak się zachowują. Rodzi to zaufanie i wzajemny szacunek, a co za tym idzie sprzyja umacnianiu więzi społecznych. Gdy więzi te są dostatecznie silne obywatele uważają wypełnianie swoich obowiązków za rzecz oczywistą. Taka postawa zapobiega nadużyciom mogącym zagrozić właściwemu funkcjonowaniu sprawiedliwych instytucji, takim jak oszustwa, czy „postawa pasażera na gapę”. Jednostka kierująca się poczuciem sprawiedliwości nie zdecyduje się na działanie mogące przynieść jej krótkoterminową korzyść, bo wie, że jest ono niezgodne z zasadami sprawiedliwości, a w dalszej perspektywie szkodzi także jej samej destabilizując instytucje. Jednocześnie w dobrze funkcjonującym liberalnym społeczeństwie postawa „pasażera na gapę” spotyka się z potępieniem. W ten sposób poczucie sprawiedliwości równoważy w ludziach skłonność do czynów niesprawiedliwych takich jak oszustwa podatkowe czy wyłudzenie nienależnych świadczeń. W rezultacie takie państwo liberalne może być mniej opresyjne niż inne formy rządów, bo wprawdzie: „nawet w sprawiedliwym społeczeństwie sensowne jest dopuszczenie pewnych środków przymusu gwarantujących przestrzeganie zasad, ale ich zasadniczym celem jest jedynie asekurowanie wzajemnego zaufania obywateli.”⁸ Innymi słowy im więcej zaufania rodzącego się w wyniku praktykowania poczucia sprawiedliwości, tym mniej przymusu zewnętrznego, a więc i tym mniejsze zagrożenie dla indywidualnej wolności.

⁷ Pod tym jednak warunkiem, że moralność indywidualna odwołuje się do jednej z tak zwanych „rozsądnych rozległych doktryn” i nie stoi w sprzeczności z rolą dobrego obywatela oraz nie uniemożliwia praktykowania cnot politycznych.

⁸ J. Rawls: *Teoria sprawiedliwości*, op. cit., s. 779.

Podkreślając znaczenie poczucia sprawiedliwości Rawls odwołuje się również do argumentu z zakresu teorii ewolucji – ta cnota polityczna stanowić ma jedną ze strategii przystosowywania się osobników do warunków życia. Ludzie to istoty żyjące w grupach, dlatego też ci, którzy potrafią współpracować mają większe szanse na przetrwanie i przekazanie swoich genów, jako osoby lepiej przystosowane do środowiska. W związku z tym liczba takich dobrze współpracujących osobników w populacji powinna stale rosnać, a co za tym idzie i poczucie sprawiedliwości powinno stawać się coraz powszechniejsze. Stąd między innymi bierze się założenie Rawlsa, iż większość członków społeczeństwa posiada omawianą cnotę polityczną.

Poczucie sprawiedliwości jest cnotą polityczną, ale nie pozostaje całkowicie bez wpływu na cnoty indywidualnej moralności. Jego posiadanie warunkuje w pewnym stopniu wybór koncepcji dobra przez jednostkę. Nie każda doktryna religijna czy filozoficzna da się pogodzić z rolą dobrego obywatela państwa liberalnego. Dlatego też osoba kierująca się poczuciem sprawiedliwości i pozostałymi cnotami politycznymi wybierze tylko taką doktrynę, która nie stoi z nimi w sprzeczności, czyli mówiąc słowami Rawlsa – taką, która uznaje argumenty wynikające z politycznej koncepcji sprawiedliwości. W przeciwnym wypadku skazywałaby się bowiem na konflikt między dążeniem do indywidualnej doskonałości, a staraniami o to, by być dobrym obywatelem. Może też być zmuszona działać na szkodę sprawiedliwych instytucji, a więc nie tylko zawieść pokładane w niej przez innych zaufanie, ale i szkodzić sobie samej niszcząc system społeczny. Poczucie sprawiedliwości, przyczyniając się do eliminowania doktryn fanatycznych (zwanych przez Rawlsa nierozsądnymi), sprzyja innej ważnej cnotie politycznej – tolerancji.

Przedstawione powyżej argumenty potwierdzają tezę, iż poczucie sprawiedliwości jest w teorii Rawlsa podstawową i najważniejszą cnotą polityczną. Bez jej posiadania i praktykowania trudno w ogóle nazywać się obywatelem czy w pełni kooperującym członkiem społeczeństwa. Społeczeństwo jako wydajny i stabilny system wzajemnej współpracy, jest możliwe tylko wówczas, gdy większość jego członków praktykuje tę cnotę polityczną. Bez niej nie mogą również pojawić się między ludźmi więzi lojalności i zaufania, które pozwalają wytworzyć między nimi autentyczną i trwałą wspólnotę. W takiej wspólnocie politycznej dobrze funkcjonujące sprawiedliwe instytucje postrzegane są jako cenne dobro wspólne, które należy chronić ograniczając zjawisko „pasażerów na gapę”.

Nie kwestionując roli, jaką odgrywa poczucie sprawiedliwości dla zapewnienia spójności i trwałości społeczeństwa, można, jak sądzę, mieć wątpliwości odnośnie optymistycznych założeń Rawlsa na temat jego powszechności. Uważa on, iż psychologia

moralna pozwala nam twierdzić, że: „obywatele w dobrze rządonym społeczeństwie nabywają normalnie wystarczającego poczucia sprawiedliwości, tak, że stosują się do jego sprawiedliwych urzędzeń.”⁹ Brak poczucia sprawiedliwości spowodowany być może jedynie ciężkim upośledzeniem intelektualnym (ale taki człowiek nie staje się również pełnoprawnym obywatelem) lub całkowitym brakiem wrażliwości moralnej (taki osobnik zapewne wcześniej czy później wkroczy na drogę przestępczą). Trzeba być upośledzonym w stopniu ciężkim lub psychopatą, aby nie posiadać poczucia sprawiedliwości. Czy jest tak rzeczywiście? Czy faktycznie większość członków społeczeństwa postępuje sprawiedliwie nie z obawy przed karą i nie kierując się kalkulacją zysków i strat, lecz jedynie przez wzgląd na zasady? Co z wpływem tak zwanych nierozsądnych rozległych doktryn? Jednostki, które posiadają cnotę sprawiedliwości nie powinny ich wybierać szukając własnej koncepcji dobra, ale co się stanie jeśli zostaną w nich wychowane? Czy wówczas wykształcenie się w nich poczucia sprawiedliwości nie zostanie utrudnione, czy wręcz uniemożliwione?

Sam Rawls przyznaje, że dobrze urządzone społeczeństwo sprzyja wyrabianiu w obywatelach omawianej cnoty politycznej. Można jednak zapytać o szanse na rozpowszechnienie się poczucia sprawiedliwości w społeczeństwach, które nie osiągnęły jeszcze tego poziomu. Jak jest wymagana minimalna sprawność instytucji, aby ich funkcjonowanie działało tu stymulująca i odwrotnie – czy niesprawne instytucje nie utrudniają tego procesu? Pamiętać przy tym należy, że zaistnieniu społeczeństwa jako wydajnego systemu kooperacji sprzyja właśnie powszechność poczucia sprawiedliwości wśród jego członków. Jakie są zatem szanse na sprawiedliwe instytucje, gdy tej cnoty brakuje?

Poczucie sprawiedliwości to niewątpliwie niezwykle ważna i cenna cnota polityczna sprzyjająca ustanowieniu i przetrwaniu liberalnego społeczeństwa. Jednakże przeanalizowanie roli, jaką przypisuje jej Rawls pokazuje coś jeszcze: do stworzenia sprawiedliwego państwa nie wystarczą same, najlepiej nawet zaprojektowane instytucje, aby te instytucje mogły właściwie i trwale funkcjonować potrzebny jest jeszcze odpowiedni poziom moralny obywateli.

⁹ J. Rawls: *Liberalizm polityczny*, op. cit., s. 204.